ROK XLVIII. Nro 152.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 13 Lipca 1868. Poniedziałek. Dnia (1) 13 Lipca 1868.

Rano ciepła st: 16, w połud: c. st: 20 Wysokość wody st:5,c.10(przybywa)	Stan barometru: na pogodę.	Wschód Słońca g. 3 m. 55 Zachód „ „ 8 „ 15	Jutro, Śgo Bonawentury Biskupa.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Wczoraj w kaplicy literackiej, przy kościele archi-katedralnym i metropolitalnym Śgo Jana, wotywę odprawił Jks. Kucharski, amatorowie wykonali mszę Hesera, na Offertorium duet: Larghetta na dwa tenory), a na Benedictus duet Moniuszki (sopran i alt). Summę w archi-katedrze celebrował Jks. Kanonik Dziaszkowski, kazanie miał Jks. Kanonik Habielski.— W kościele Śgo Krzyża, w czasie summy celebrowanej przez Jks. Magnuskiego, kazanie po raz pierwszy miał Jks. Dębski, nauczyciel religji przy gimnazjum trzeciem.—W kościele Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, obchodzoną była odpustem pamiątka poświęcenia kościoła.—W kościele Panny Marji, summę celebrował Jks. Roguski, proboszcz miejscowy, kazanie miał Jks. Walichnowski; amatorowie pod dyrekcją p. Pawlewskiego, wykonali mszę Führera, Graduale pro peccatis z „Stabat Mater" Stefaniego, bass solo p. Krüger, Offertorium duet Moniuszki, „Intende voci" na sopran i alt (panny: Walusińska i Denter), na Benedictus śpiew Stradelli z XVIIgo wieku (tenor solo p. Gocłowski), na Agnus „Święta Dziewico" Złotaszewskiego (baryton solo p. Szwartzbach) a na zakończenie „Lauda Sion" Mendelsohna.

— W kościele parafijalnym Narodzenia N. Marji Panny, przypada w przyszły Czwartek, to jest dnia 16go b. m. Odpust Matki Boskiej Szkaplerza świętego, który przez całą oktawę, począwszy od pierwszych nieszporów, obchodzonym będzie porządkiem odpustowym.

— Wczoraj, w kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, Jego Excelencja Biskup Administrator Dyecezji Kielecko-Krakowskiej, JKs. *Majerczak*, czasowo bawiący w Warszawie, wyświęcił 9ciu alumnów tutejszego Seminarjum na Subdyakonów.

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-adjutant *Kaufman*, z Brestja; jenerał-majorowie: *Chomentowski*, z Brestja; *Obrezkow*, z Petersburga; hrabia *Olsufiew*, z zagranicy; kamerjunkier dworu J. C. M. książe *Golicyn*, z Petersburga.— Wyjechali z Warszawy: jenerał-major *Skałowski*, do Petersburga; fligel-adjutant J.C.M. pułkownik *Annenkow*, do Petersburga; rzeczywiści radcy St. *Gonzaga-Pawliczyński*, i *Mianowski*, do Wiednia.

—M—Kto sobie przypomni przed dwoma laty szereg narzekań i ustnych i drukiem rozpowszechnianych na niemożliwość spożywania podówczas, najszacowniejszego z darów Bożych, chleba, i porówna go z dzisiejszym wypiekiem, ten przyznać musi koniecznie, iż piekarze tutejsi znacznie się pod tym względem poprawili, nie tyle jednakże, ażeby pieczywo warszawskie mogło wytrzymać konkurrencję z wiedeńskiem, pruskiem, a nawet krakowskiem. Panowie piekarze znagleni bacznym nadzorem władzy, zamknęli się jak ślimak w skorupie, w ciasnych obrębach swej powinności, po za któremi czekały ich kary prawem oznaczone, a żadnemu z nich nie przyszła na myśl szlachetna emulacja na drodze postępu, któraby mu i moralne uznanie i materjalną korzyść przyniosła. „A na co mi tego, kiedy i tak kupić i zjeść muszą", było aksjomatem, do którego w istocie głodne rzesze zastósować się musiały. Wprawdzie zakłady młyna parowego na Solcu, od tej ogólnej poniekąd zmowy, na żołądki i kieszenie konsumentów, wyjątek stanowią, ale przy najlepszych chęciach administracji, nie były w stanie zaspokoić potrzeb dwukroćstotysięcznego miasta. Z prawdziwą zatem radością przychodzi nam zapisać fakt dokonany w dniu wczorajszym, a mianowicie otwarcie i puszczenie w ruch piekarni parowej p. Szancera, na rogu ulicy Wilczej i Marszałkowskiej, urządzonej według najnowszej i najpraktyczniejszej metody. Od dziś dnia zatem będziemy mieli chleb prawie niedotknięty rękami ludzkiemi, gdyż czynność pompowania wody, windowania mąki i zagniatania ciasta dopełnia maszyna parowa o sile 4ch koni, a po odważeniu go, formę nadaje mu się w koszyczkach, za przewróceniem których, bochenki znajdą się wprost na łopacie, a następnie w piecu, bez potrzeby oklepywania ich dłonią, niezawsze powabną i wolną od niektórych niepotrzebnych ozdób, jakiemi niektórych los darzy. Zwiedziwszy w dniu wczorajszym nowo-otwierający się zakład w najdrobniejszych szczegółach, możemy z całą pewnością i bezstronnością wróżyć p. Szancerowi świetne powodzenie. Piece, których jest pięć, urządzone są podług najnowszego systemu, z ogromną oszczędnością paliwa, z wentylami i regulatorem: sklepienie ich jest żelazne, owalne, a podstawa wyłożona taflami ogniotrwałego, tak zwanego: „szamotowego" kamienia. Umiejętne zastósowanie pochyłości kąta, pod jakim kamień ten jest ułożonym, stanowi główną tajemnicę wynalazcy, za którą na ostatniej wystawie paryzkiej złotym medalem nagrodzonym został. Dwa kotły znakomitej objętości dostarczają pary, która wpuszczona w danej chwili do pieca, obejmuje powierzchnie wszystkich na raz bochenków, zwilża je, a przez to uchrania od

popękania skórki, nadaje jej połysk, samemu zaś pieczywu dziurkowatość i pulchność. Dzienny wypiek samego chleba wynosi 40,000 funtów, zaś bułek, rogalków i t. p. białego pieczywa 50 centnarów. Dla jednakowej wagi bułek, dowcipnie obmyślana maszyna, kraje ciasto na 32 równych cząstek, które przeważone, czy to przed wsadzeniem do pieca, czy po wyjęciu z niego, dają wszystkie jednakowy rezultat z matematyczną ścisłością. Każdy bochenek chleba dla pewności konsumentów, iż pochodzi z piekarni p. Szancera, nosić będzie markę fabryczną na sobie, a całe pieczywo tak żytnie, jak i pszenne, rozwożone będzie w mocno i elegancko zbudowanych wozach, z firmą zakładu, do trzydziestu kilku sklepów, rozrzuconych w najdogodniejszych punktach miasta.

— Z ukończonego turnieju szachowego osiągnąć możemy to przekonanie że Warszawa pod względem pierwszorzędnych szachistów, dorównywa Londynowi, Paryżowi i Berlinowi, które to miasta liczą ich najwięcej i najznakomitszych.

Jakkolwiek pierwszą nagrodę wziął pan Szymon Winawer, tenże sam który uzyskał drugą nagrodę na turnieju Paryzkim, pomiędzy liczbą partji przez niego wygranych, a temi które inni kolejno zwycięzcy uzyskali, bardzo niewielka była różnica. Nawet pomiędzy panem Winawerem, a Kleczyńskim zwycięztwo wahało się długo. Dodać także należy, że kilku graczów i to bardzo dobrych, z powodu dłuższego trochę przeciągania się turnieju, a skutkiem tego braku czasu do rozegrania wszystkich partji, cofnęło się od walki.

Niektórzy z nich także nie mogli, albo nie chcieli, należeć do turnieju, pomiędzy tymi wymienić wypada pana Józefa Piotrowskiego członka komitetu resursy kupieckiej, który zasiadając również w komitecie turniejowym i pełniąc obowiązki sędziego rozgrywanych partji, nie mógł ubiegać się o nagrodę.

Należy dodać, że cały turniej odbył się w przykładnym porządku, i te dwumiesięczne zapasy nie wywołały ani jednej sprzeczki mogącej zakłócić regularny przebieg walki i interwencję sędziów spowodować, w czem głównie leży zasługa tak wszystkich panów grających jak i wybranego przez nich komitetu, który za zobopólną zgodą ogłosił w „Tygodniku Illustrowaym“ zasady i regulamin ogólny na turnieju obowiązujący.

Do wyboru i oznaczenia nagród przyczynił się głównie jeden z członków komitetu pan Ludwik Jenike, który jako redaktor Tygodnika Illustrowanego, pisma, które od początku pojawiania się swojego ustanowiło u siebie rubrykę zadaniom i rozbiorom gry szachów poświęconą, z obowiązku już prawie w przebiegu turnieju czynny musiał przyjąć udział.

Doręczenie nagród, jak o tem już uprzednio donieśliśmy, miało miejsce onegdaj (w Sobotę) w Resursie kupieckiej, o godzinie 6ej wieczorem. Nazwiska zwycięzców, z rezultatem wygranych przez nich partji, podaliśmy już dawniej, więc tylko przychodzi nam tu zamieścić sprawozdanie z funduszu zebranego na turnieju szachowym który rozpocząwszy się dnia 11 Maja r. b., ukończył się dnia 11 Lipca r. b., trwał więc dwa miesiące.

Dochody były następujące:

Opłata pobrana od 23 uczestników turniejowych, po rs. 3 od każdego, rs. 69. Od 31 widzów, z których każdy płacił rs. 1 kop. 50, rs. 46 kop. 50. Razem więc dochody wynoszą rs. 115 kop. 50.

Z funduszu tego, wydano: Za kielich srebrny wyrobiony podług rysunku p. Gersona, w zakładzie złotniczym pana Wernera i przeznaczony na 1-ą nagrodę, którą wziął pan Szymon Winawer rs. 55. Za szachy metalowe zakupione w składzie p. Brünera, na drugą nagrodę otrzymaną przez pana Kleczyńskiego rs. 21. Za pudełko do tychże szachów i szachownicę rs. 12. Za trzecią nagrodę przyznaną panu Różańskiemu, którą stanowiło wielkie album fotograficzne z wizerunkami wszystkich graczów w turnieju udział mających rs. 15. Rozmaite drobne wydatki rs. 2 k. 90. W ogóle więc wydatki wyniosły rs. 105 kop. 90, które odtrąciwszy od zebranego funduszu rs. 115 kop. 50. pozostaje kwota rs. 9 kop. 60, użyta w części na wynagrodzenie dla służby rs. 5, w części zaś (rs. 4 kop. 60), pozostawiona do ostatecznego rozporządzenia komitetu, u kassjera turnieju szachowego.

— N. — W Nrze 151 „Kurjera Codziennego“, pan J. Quattrini umieścił list, w którym się upomina o krzywdę mu wyrządzoną przez nas w Nrze 146 „Kurjera Warszawskiego“, w sprawozdaniu o przedstawieniu opery „Faust“.

W sprawozdaniu tem powiedzieliśmy, że panna Szwarcer jest uczennicą Instytutu Muzycznego. Pan Quattrini nie zaprzecza temu, lecz wyrzuca nam dla czegośmy nie dodali, że śpiewu się uczyła u pana Quattriniego, i opuszczenie to przypisuje „złej woli“. Na pierwszy zarzut odpowiedź bardzo krótka: bośmy o tem wcale nie wiedzieli. Wiadomość o tem, że panna Szwarcer uczyła się w Instytucie Muzycznym, wzięliśmy z urzędowej listy tegoż Instytutu, że zaś panna Szwarcer prywatnie się uczyła u pana Quattriniego, o tem wcale wiedzieć nie mogliśmy, tembardziej, że, o ile wiemy, pan Quattrini spisu swych uczennic drukiem nie ogłasza.

W biografji jakiejś Sonntag lub Catalani, ciekawą jest rzeczą wiedzieć, kto je uczył, lecz czy pannę Szwarcer uczył pan Q., czy pan R., czy pan S., to dla publiczności jest obojętnem. Pogląd nasz w tym względzie dla tego jest różnym od poglądu pana Quattriniego, że nam idzie o to, *jaką* jest panna Szwarcer jako artystka, panu Quattriniemu zaś o to, że się *u niego* uczyła. Lecz, że zadaniem pisma perjodycznego nie jest popierać wyłącznie interessy prywatne, więc przez wzgląd na to, może pan Quatrini zechce nam wybaczyć to opuszczenie, jakkolwiek ono dla niego bardzo ważnem się wydaje.

Co do przypisywanej nam „złej woli“, którego to zarzutu użycie, tak weszło u nas w modę, jako niewymagające ani rozumowania, ani dowodów, to oświadczamy, że wyrażenie to odpieramy do źródła, zkąd wypłynęło.

Pan Quattrini za złe nam poczytuje rady, jakieśmy pannie Szwarcer życzliwie podawali, nazywając to „przywłaszczeniem prawa doradzania“. Czujemy się w obowiązku wytłumaczyć panu Quattriniemu, że udzielanie rad prywatnych należy do nauczyciela, ale sąd o artystce występującej publicznie, jest własnością opinji publicznej, której wyrazem są pisma perjodyczne. Im lepszych i trafniejszych rad nauczyciel artystce prywatnie udzieli, tem mniej ona zmuszoną będzie wysłuchać ich publicznie. Można pismu zrobić zarzut co do trafności jego sądu, lecz zaprzeczyć mu prawa

wydawania sądu, to to samo, co zaprzeczyć jego egzystencji.

Nie zgadzamy się także ze zdaniem pana Quattriniego, iż „panna Szwarcer uczyni najlepiej, jeżeli pójdzie w tym celu tą samą drogą, jakiej trzymali się dawniejsi i teraźniejsi artyści naszej opery, a nawet jakiej trzymać się będą i przyszli“. Sztuka jak życie, jak świat, coraz naprzód się posuwa i nie może na zawsze w jednej formie się zamknąć i skrystalizować. To co było niegdyś dobrem, dziś może być niedostatecznem. Jaką zaś drogę sztuka w przyszłości sobie obierze, to ani nam, ani nawet panu Quattriniemu wiadomem być nie może.

Zaraz po liście p. Quattriniego, umieszczonym jest w „Kurjerze Codziennym“ list pani Karoliny Szwarcer, matki artystki, świadczący, iż istotnie p. Quattrini był jej córki nauczycielem. Właściwie, są to dwa grzyby w barszczu, bo każdy z tych listów oddzielnie, dostatecznieby nas o tem przekonał. A nawet właściwiejby było, żeby tylko list pani Karoliny Szwarcer, jako aż nadto niewiadomość naszą objaśniający, był tu wydrukowanym. List zaś p. Quattriniego, o którym sam ostrzega, żeby go nie uważano za „reklamę,“ do innej a właściwej rubryki odnieśćby należało.

Zanadtośmy się może obszernie o tem rozpisali, ale pokryć milczeniem odezwy pana Quattriniego nie mogliśmy. Jeżeli panu Quattriniemu wiele zależało na tem, żeby wiedziano, iż panna Szwarcer jest jego uczennicą, to mógł nas o tem kilku słowami uwiadomić, z których najchętniejbyśmy w sprawozdaniu naszem skorzystali, tembardziej, iż dla nas to wszystko jedno, u kogo się panna Szwarcer uczyła. Lecz zarzucać komuś złą wolę, to trochę za nadto. Niech więc pan Quattrini sobie samemu przypisze cały obrót rzeczy i niniejszą odpowiedź naszą, do której zostaliśmy przezeń zmuszeni.

— ✂ — Pewne małżeństwo... źle — pewna żona... i tak niedobrze. Pewien zatem mąż, mający śliczną lecz podejrzywającą go o zbytnią obojętność, żonę, zaprosił do Neuilly, na przedmieście dość odległe od Paryża, niejakiego p. Babolin.

Babolin więc, podżyły wdowiec, egoista i moralną nicością przewyższający nicość matematyczną zera, spakowawszy swe manatki, przybywa zadość uczynić invitacji p. de Delmy, (nazwisko zapraszającego).

Zamiast jednakże przyrzeczonych i spodziewanych przyjemności, dla których poświęcił... ciepłą szlafmycę i szlafrok, Babolin zostaje w Neuilly, sporządzony dla siebie przypadkiem przez Marję, siostrę p. de Delmy..... pasztet nieprzyjemności.

Najprzód w skutek *qui pro quo* ułożone przez Marję, widzi żonę przyjaciela niby zdradzającą swego męża, dalej siostrę męża, kochającą się niby w kochanku żony, następnie męża wystawionego przez żonę na próbę miłości, w szale Otella; i musi być ich powiernikiem i skrzynką do listów; a w końcu, upadając ze znużenia, uczuwa, że dostał dzięki podróży w deszcz,... kataru.

W ostatniej jednak scenie Babolin w skutek wzajemnych wyjaśnień, dowiaduje się o prawdzie i zadowolony choć zakatarzony, pozostaje na obiedzie, wśród obu par kochających się na zabój.

Taka jest treść ogólna przedstawionej po raz pierwszy w Sobotę na scenie Rozmaitości, jednoaktowej komedji pod tytułem: „Przyjaciel Babolin.“

Rolę tytułową, która jest koncertem siły komicznej, wykonał p. Chomiński. Znana sumienność tego artysty w wystudjowaniu i wykonywaniu przedstawionych charakterów, i w tej nowej roli, jaśniała w całym blasku.

P. Chomiński wiernie skopjował typ człowieka „lubiącego nadewszystko świętą spokojność“ i choć przeszarżował trochę scenę kataru i napadów kichania, za złe tego mu wziąść nie można, gdyż lepszą jest w podobnej farsie przesada, jak niedosada.

Pani Ostrowska, nakreśloną zbyt nijako rolę żony p. de Delmy, wycieniowała grą dystyngowaną i naturalną.

Naiwno zalotną Marją z całej duszy pragnęła być p. Marja Łapińska, trud też podjęty w znacznej części szczęśliwie spełniła.

P. Stolpe, zbyt jest utalentowanym artystą, żeby z małej nawet roli nie wyszedł zwycięzko; o nim więc powiedzieć można szczerze, że zawsze zasłużone odbiera oklaski.

Barona de Mila, excentryka przybywającego z pierwszą wizytą do przyszłej żony, przez okno, grał p. Tatarkiewicz. Pomimo wszakże elegancji i swobody, zauważyliśmy, że baron był trochę za smutnym, co przecież, jeśli nie na karb słabości artysty, to na karb jego tęsknoty za rolami szerszych rozmiarów, składamy.

O tłomaczeniu zaś komedji Bahn'a, indywidualne zdanie możemy dać takie, że za wzór tłumaczeń w historji literatury dramatycznej uważane być... nie może.

— Pojutrze t. j. w Środę, jako w pierwszą rocznicę śmierci Antoniego *Majewskiego* urzędnika kassy gub. Warsz., w kościele Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, odbędą się o godz. 11 z rana uroczyste egzekwie i wotywa żałobna za spokój duszy jego, na które Przyjaciół, Kollegów i Znajomych uprzejmie zaprasza brat zmarłego. —4611— . (10445)

— W dniu 2 (14) b. m. to jest we Wtorek, o godzinie 9ej rano, odprawioną zostanie Msza Śta, w kościele powązkowskim, za duszę ś. p. Juljanny i Jacka *Zakluczyńskich*, a to z legatu przez Juljannę Zakluczyńską uczynionego, o czem Nadzorca Cmentarza Powązkowskiego, interesowanych zawiadamia. —4605—(10,456)

— Jutro, o godz: 10 z rana, w rocznicę śmierci Kazimierza *Kellner'a*, odbędzie się żałobne nabożeństwo, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy nlicy Miodowej, na które Krewnych i Znajomych zmarłego zaprasza się. —4567—(10,363)

— Dziś o godz: 11ej rano, zwłoki ś. p. hr: Fryderyka *Nesselrode*, dymissjonowanego Jenerał-Lejtnanta wojsk Cesarsko-Ruskich, zmarłego d. 10 b. m. z mieszkania pałacu hr: Stanisława Potockiego, przeprowadzono go z kościoła S. Józefa Opieki, przy ulicy Krak:-Przedm:. Po odbytem zaś nabożeństwie celebrowanem przez Jks. Goljana, nastąpiła eksportacja na cmentarz powązkowski. Dopełnił jej Jks. Mościcki, poprzedzony licznem duchowieństwem. JW. hr. Feldm. Namiestnik Królestwa, orszak Jenerałów wyższych i niższych Officerów, oraz znakomitych osób cywilnych, towarzyszył temu obrzędowi.

— Wczoraj zmarł ś. p. Piotr *Smolikowski*, student Wydziału Prawa, Szkoły Głównej, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeniósł się do wieczności. Eksportacja zwłok nastąpi jutro z domu Nr 1260b, przy ulicy Chmielnej, na cmentarz powązkowski, o godz: 6e

po południu, na które rodzina zaprasza Krewnych i Przyjaciół zmarłego. —4627—(10,480)

— Ś. p. Helena *Wambach*, przeżywszy lat 10, po ciężkiej słabości, zmarła onegdaj. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, odbędzie się jutro o godz: 7ej po południu, z kościoła Ŝgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które stroskani rodzice, Familję i Przyjaciół zapraszają. —4628—(10,481)

— Dnia 8 Stycznia r. b. zmarła w Hrubieszowie, Emilja-Paulina z Hartmanów *Fischer*, w wieku lat 22, Eksportacja zwłok jej przywiezionych z Hrubieszowa, odbyła się dnia 9 b. m. z kaplicy cmentarnej, do grobu familijnego, gdzie Jks. pastor Pastenaci, przemówił do licznie zebranych na żałobny ten obrzęd osób.

— Wczoraj z kościoła Ŝgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, przeprowadzono na cmentarz powązkowski, zwłoki ś. p. Wandy z Gościckich *Nowackiej*.

— W Piątek, liczne grono przyjaciół i znajomych, odprowadziło z kaplicy Ewangelicko-Augsburgskiej, przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania, zwłoki ś. p. Anny z Krajewskich owdowiałej Tachelicz. Eksportował Jks. pastor Pastenaci. Nad grobem gdzie ostatnie szczątki złożone zostały, kapłan, przebiegł cnotliwe życie sędziwej matrony, która doczekawszy się późnej starości, pozostawiając dwóch synów, 3 córki i 4ch wnuków.

— Zmarł w tych dniach Felix *Masłowski*, emeryt lat 85 liczący.

— Onegdaj w kościele parafijalnym wsi Dembe (p. Kaliski), pobłogosławiony został przez Jks. kanonika Karwas, proboszcza miejscowego, związek małżeński zawarty pomiędzy panem Zygmuntem de Werbno *Łaszczyńskim*, obywatelem ziemskim synem ś. p. Jakuba Łaszczyńskiego radcy tajnego b. Gubernatora Cywilnego Warszawskiego, i Florentyny z Znamirowskich, a panną Marją *Czartkowską*, córką Juljana Korab Czartkowskiego właściciela dóbr Kamień i Rozdżały i Magdaleny z Umińskich córką niegdy jenerała b. Wojsk polskich.

— Onegdaj o godzinie 5ej po południu w zakładzie sierot chłopców, Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności na Nowym Świecie, odbyła się wizyta roczna a to w obec prezesa Administracji Ogólnej, pana Aleksandra Prejssa, pułkowników: Popławskiego i Fiszera, b. rektora szkół Rogińskiego, i Jana Grabowskiego, Morytza, Adama Bartoszewicza b. inspektora szkół, i innych członków. Zakład pomieniony zostaje pod troskliwą opieką pana Popławskiego Wojciecha, gospodynią jest p. Tokarska Wiktorja, nauczycielem p. Górnicki Wincenty, dozorcą p. Jaroszyński Józef, dozorczynią młodszych sierot p. Kwiatkowska Józef. Dzieci w zakładzie 85, w tej liczbie 4 uczniów szkół (stypendystów). Otrzymali nagrody następujący wychowańcy: Starsi: Koskowski Bolesław, Tiger Emil, Peter Leopold, Czarnecki Henryk, Bondy Jan; Młodsi: Eigenfeld Franciszek, Kuczyński Aleksander, otrzymali pochwały: Starsi: Dąbrowski Czesław, Popiel Wojciech, Zieliński Wiktor, Szydłowski Romuald, Ślewiczko Aleksander; Młodsi: Wolski Hieronim, Albertowicz Józef, Fijałkowski Ryszard, Ulwir Antoni, Kozłowski Aleksander, Waśniewski Franciszek. Otrzymali nagrody za rzemiosła: Dąbrowski Czesław, Marcinkowski Jan, Bulak Waldysław, Koskowski Bolesław.

— Na onegdaj zapowiedziana poraz drugi zabawa kwiatowa w połączeniu z loterją fantową na dochód ubogich pod opieką gminy Ewangelicko-Augsburgskiej zostających, z powodu powstałej około godziny 2ej popołudniu burzy, znowu nie przyszła do skutku. Burza pomieniona połączona z grzmotami, była nader silna. Powstały wicher wielu szkód stał się przyczyną, i tak np. w kościele WW. Świętych na Grzybowie, wyrwał okno półcyrklaste; zrzucił je na chór,—dalej w ogrodzie Saskim na prost instytutu wód mineralnych cały wierzchołek jednej z topól złamał, nadto naruszył piąty z rzędu kasztan, w powyższym ogrodzie mieszczący się w alei zwanej *dumką*, (pierwszej po lewej stronie wchodząc od placu Saskiego). Drzewo to od starości wypruchniałe przez padające deszcze napełnione było wodą, otóż gdy wicher zaczął silnie poruszać gałęzie, i w uszkodzonym pniu drzewa zrobił otwór skutkiem którego, ku podziwieniu osób zdala patrzących z cukierni pana Semadeniego w tymże ogrodzie mieszczącej się, zaczęła z niego wytryskiwać woda dość znacznym promieniem. Burza trwała z parę godzin.

— Wczorajszy dzień do wieczora był pogodny. Parne jednak powietrze kazało się spodziewać burzy. Od rana mnóstwo osób używało przechadzki w ogrodach Saskim, i Krasińskich, mianowicie w porze picia wód mineralnych, przysłuchując się muzyce w pierwszym z tych ogrodów pod dyrekcją p. Kuhnego, w drugim zaś pod dyrekcją p. Lewandowskiego grającej. Po nabożeństwach zwiedzano wystawy sztuk pięknych w hotelu Europejskim i obrazów pędzla ś. p. Simmlera w pałacu Maurycego hr. Potockiego urządzoną. Na godziny popołudniowe pozostały dla warszawian oprócz przechadzek dalszych miejsca zwykłe widowisk i koncertów w ogrodach, niemniej reprezentacja Orfeusza w amfiteatrze Łazienkowskim, wreszcie wyścig szybkobiegacza na placu Ujazdowskim. Około godziny 7ej wieczorem nadciągnęły chmury; w okolicach Warszawy widać było, iż deszcz padał; wiatr jednak chmury rozpędzał, i obawa burzy ustała, zjawiła się tyko tęcza o pięknych kolorach. Nie obeszło się jednak bez deszczu: w godzinę później padał, ale rzadki i krótkotrwały.

— Roczne wizyty po ochronach rozpoczną się z dniem 1 Sierpnia.

— Słyszeliśmy, iż komedja p. Dzikowskiego p. t. „Kartka wycięta,“ ma być graną na scenie Warszawskiej. O ile pamiętamy, komedja pomieniona była drukowaną w Tygodniku Illustrowanym.

— Doroczny examen wychowańców Instytutu Moralnie Zaniedbanych Dzieci w Mokotowie, odbędzie się w przyszły Czwartek d. 16 b. m. Początek o godzinie 4ej po południu.

— Dziś w Tiwoli na benefis pani A. Buchholcowej, artyści pod dyrekcją p. J. Russanowskiego, przedstawią sceny komiczne ze śpiewami i tańcami, a mianowicie: 1) Wet za wet. 2) Żebrak, obraz z „Tygodnika Illustrowanego“. 3) Węgierka, taniec solowy (pani Buchholtz). 4) Kasperek bez miejsca. 5) Krakowskie Pas des deux (pani Buchholtz z p. Słowikowskim).

— Egzamina externistów odbywały się w d. 11-m b. m. w tutejszej szkole felczerów cywilnych, w obecności Dziekana wydziału Lekarskiego szkoły Głównej Dra Tyrchowskiego, Dra Korzeniowskiego, proffessora tejże szkoły i nauczycieli miejscowych. Z liczby 15 kandydatów, szkoła przyznała kwalifikację do stopnia felczera starszego pp. Jakubowskiemu Mich., Noak Ant., Kożuch Bern. i Sroczyńskiemu Franc.; do

stopnia felczera młodszego: Rogowskiemu Winc. i Jeleniowi Rafałowi.

— Wczoraj o godzinie 7ej wieczorem na placu Ujazdowskim odbyły się wyścigi szybkobiegacza *Cherrego* z panem *Frydrych* berejterem. Nagrodę zwycięstwa konia nad człowiekiem stanowiło 60 rs. Z początku owego excentrycznego wyścigu, koń wyprzedzał szybkobiegacza tak znacznie, że wielu z widzów pozakładało się o pewność tryumfu zwierzęcia. Na szóstej jednak wiorście, koń zaczął z kłusa wpadać w galop; co było bardzo naturalnem, gdyż galop jest właściwym biegiem koni, a kłus wynalazkiem objeżdżaczy, i szybkobiegacz korzystając z przestanków których jeździec musiał używać dla hamowania rumaka, wyprzedził go w 40 minut i... zgarnął zakładowy kapitał. Osób na tem widowisku było przeszło 20,000. Kassa wszakże szybkobiegacza o ile wiemy, nie została przepełnioną, co jest widocznym dowodem, że większa część widzów uznawała rzeczywistą przyjemność w patrzeniu na owe wyścigi...gratis.

— Na placyku po za gmachem tymczasowego szpitala na Pradze, o którym w onegdajszym numerze naszego pisma wspominaliśmy, urządza się ogródek dla rekonwalescentów. Wczoraj widzieliśmy już jawne dowody tej zacnej i estetycznej pracy. Należałoby wszakże ażeby zanim ów z hygienicznych względów założony ogródek, stanie się korzystnie używalnym, dozwolonym był rekonwalescentom przystęp do istniejącego już ogrodu od strony Wisły. Posadzone bowiem na placyku akacje, na pewno twierdzić możemy, że za lat kilka nawet nie będą dawały cienia, tak koniecznego dla odżywiających się świeżem powietrzem chorych.

— Od onegdaj Wisła znacznie przybrała. Spienione bystrym pędem fale, pokryły już wszytkie prawie piasczyste ławy. Jestto przybór wody zwany *Swiętojanką*. Powódź wszakże owa, o ile rokowania starych nadwiślaków zapewniają, nie zagraża wcale nadbrzeżnym mieszkańcom. Wczoraj też kursujące po Wiśle parostatki, żeglowały z odpowiednią swemu przeznaczeniu szybkością.

— Wczoraj od świtu na teatralnym placu, drobni właściciele wiejscy, rządcy i ekonomowie z okolic Warszawy zawierali umowy z zebranymi w niezwykle znacznej liczbie ochotnikami na żniwiarzy. Praca też stron kontraktujących nie była daremną. Około południa bowiem, prawie wszystkie sprowadzone wozy, odjechały z placu napełnione obojga płci *bandosami*.

— Na Nowo-Senatorskiej ulicy po stronie od ulicy Trębackiej do gmachu teatralnego, uprzątnionym jest bruk z chodnika w celu zastąpienia go chodnikiem smołowcowym.

— Od niejakiego czasu stale codziennie niemal przewożą do Warszawy koleją żelazną wiśnie i morele z Węgier i to w znacznej ilości. Oto np. onegdaj przywieziono tysiąc sztuk koszyków z temi owocami.

— Widzieliśmy wyszłą w tych dniach w Warszawie broszurkę zawierającą przepisy kuchenne zebrane przez doświadczoną kucharkę które mieszczą się po jednej stronie książki, po drugiej zaś różne adressy handlów składów i fabryk naszego miasta.

— Wczoraj pomimo niepewnej pogody, a nawet chwilowego deszczu, przedstawienie teatrzyku w *Tivoli* licznych zgromadziło widzów. Grano ustępy „*Odwet*" w którem z zadowolnieniem publiczności wystąpił po raz pierwszy p. *Lewisohn*, „Kochankowie przemienieni" „Zamek na Czorsztynie" i „Lejbe i Siora".

— Dowiadujemy się, iż na żądanie publiczności pan Bilse instrumentuje piękny walc Arditi „L'estasi„ ten sam, który panna Artôt śpiewała. Za dni 10 już orkiestra p. Bilsego ma go wykonać.

— W tych dniach, artysta dramatyczny p. Wład. Świeszewski, otrzymał od hr. Adama Skorupki, Dyrektora Teatru w Krakowie, uprzejmy list z zaproszeniem na kilka gościnnych wystąpień, na tamtejszej scenie. O ile wiemy, p. Świeszewski ma zamiar wyjednać sobie u dyrekcji tutejszych teatrów urlop, i zadość uczynić temu wezwaniu, które w liście poparte jest uwagą, że przybycie jego ułatwi Dyrekcji teatru krakowskiego możność wystawienia kilku nowych komedji i dramatów.

— Doszła nas wieść ze sfery entreprenerów rozweselających magją, gimnastyką i tańcami humorystycznemi, nasze ciekawe miasto, że na porę zimową wybiera się tu jeden z reputowanych w Europie cyrków. Wieść rzeczona ubarwioną jest także i nadzieją, że w przybyć mającym cyrku, oprócz tańców na linach i koniach, oraz dowcipnych strasznie pantomin, przedstawiane będą walki byków. Dodatek jednak o bykach podajemy z zastrzeżeniem, ażeby się zbytecznie czasem nie weselili z możności korzystnego zbytu, ich właściciele.

— Znana przed kilku laty z szczęśliwych wystąpień na naszej scenie sopranistka panna Pfeifer-Płodowska, przybyła z Medjolanu, dla odwiedzenia zamieszkującej tu rodziny. Po krótkim pobycie w naszem mieście, p. Płodowska powraca do Włoch, zkąd znów udaje się do Malty, gdzie została zaangażowaną do truppy włoskiej, na przyszły zimowy sezon. Mamy jednak nadzieję, że p. Płodowska, zanim opuści Warszawę, zechce wystąpić w której z oper na wielkiej scenie, co dla rzeczywistych miłośników muzyki byłoby pożądanem.

— *Sprawozdanie zeszłotygodniowe o zbożu i produktach.* Wiadomości z prowincji o stanie urodzajów po upadłych deszczach w tygodniu ubiegłym poprawiły się, a ceny z tego powodu pozostawały pod naciskiem. Ciągłe żądanie jednak na potrzebę Cesarstwa utrzymuje wartość wszelkiego rodzaju ziarna, a nawet w niektórych razach, je podnosi. W rezultacie zdaje się, że ceny pomimo to na obecnem stnowisku nie pozostaną, i możemy w przyszłym tygodniu liczyć na dość znaczną redukcyę. *Pszenicy* dowozy tak osią jak i drogami żelaznemi były ograniczone; kupowano na rachunek Cesarstwa po cenie rs 8 kop 70—rs. 9 kop. 30 z odbiorem na stacyi drogi żelaznej tu. Na targu płacono za ziarno wyborowe rs. 9 kop. 30—rs. 9 kop. 60. Wczoraj przybyło wodą 2,000 korcy, które pójdą na skład. *Zyta* dowozy były znaczne, a ceny mimo znacznych również zakupów na rachunek Cesarstwa osłabły; płacono tylko rubli sr. 5 kop. 80—rs. 6 kop. 15 za korzec. Ceny targowe były od rs. 6—rs. 6 kop. 30. *Jęczmień* zwyczajny podniósł się cokolwiek w cenie, płacono rs 4 kop. 50—rs. 5 kop. 25; za nadeszły transport węgierskiego jęczmienia dwurzędowego płacono w miejscu bez furmanki rs. 5 kop. 62½ za korzec. *Owsa* ceny z powodu bardzo ograniczonych dowozów wyższe o 30 kop., aniżeli w tygodniu ubiegłym; płacono rs. 3 kop. 45—rs. 3 kop. 75 za korzec. *Grochu* ceny podniosły się również o 30—60 kop; płacono za polny od rs. 5 kop. 40—rs 6 k. 75, za cukrowy rs. 7 kop. 50—rs. 7 kop. 80. *Rzepaku* kupiono w tygodniu ubiegłym tak na potrzebę konsumcyjną, jak i na wywóz za granicę; płacono za rzepik zimowy rs. 5 kop. 70—rs. 6, za rzep od rs. 5 kop. 85—rs. 6 kop 30 za korzec 210 funt. *Okowity* dowozy były w ubiegłym tygodniu bardzo słabe, a ceny podniosły się o 3—4 kop. na garncu; płacono rs 1 kop. 35—rs. 1 kop. 37. *Cukier*. Usposobienie w tym produkcie polepszyło się znacznie w końcu tego tygodnia; chęć kupna na spekulacje występuje, posiadacze jednak żądając wyższych cen, utrudniają tranzakcje. Płacono w sprzedaży cząstkowej za Ostrów, Oryszew, Hermanów, Łyszkowice, Guzów i Sanniki po rs. 4 kop. 12½; za Dobrzelin, Ma-

jerhoff; Walentynów, Leonów, Konstancja i Elżbietów po rs. 4 kop. 05; za Rytwiany rs. 3 kop. 97½; za Leśmierz i Mniszew po rs. 3 kop. 90; za cukier w kawałach rs. 3 kop. 45; za mączkę od rs. 3 kop. 30—rs. 3 kop. 45 za kamień 24 funtowy. *Wełna.* W tygodniu ubiegłym przyjechał fabrykant z Cesarstwa i nabył do 300 cet. rozmaitych gatunków, płacąc o 2—3 tal. wyżej cen jarmarcznych. (G. H.)

— Redakcja „Izraelity“ przeniesioną zostaała z ulicy Śto-Jerskiej ua ulicę Dziką, do domu pod Nr 2244b.

— Uszer Kutner, kupiec, lat 47 liczący, pod Nr 2874*ab* zamieszkały, w dniu wczorajszym nagle zmarł; zwłoki jego zabezpieczono do zejścia sądu, a niezależnie od tego, zarządzono przez policję dochodzenie.

— W dniu onegdajszym, z zamkniętego mieszkania urzędnika w domu pod Nr 95, skradziono ośm listów zastawnych lit. E, i niektóre rzeczy z garderoby, w ogóle na rs. 350. Śledztwo zarządzono. (Gaz. Polic.)

— Wczoraj rano około godziny 8mej, żona właściciela cukierni przy ulicy Ś-to Jańskiej pod Nr 2, przez poderżnięcie gardła nożem kuchennym śmierć sobie zadała. Przyczyną samobójstwa ma być melancholja,

— Wczoraj odebrało sobie życie przez powieszenie się dwoje ludzi, mężczyna, w ogrodzie przy posessyi Nr. 116b i Służąca pod Nr. 1094 chłopiec zaś lat 4 liczący, syn mieszkańca Pragi utopił się w jeziorze do Wisły wpadającym, na kolei znów Warsz. Wied. przygnieciony został buforami wagonu robotnik bardzo niebezpiecznie.

— Znalezione w ogrodzie Saskim *noże i widelce*, w Niedzielę rano, można odebrać wRedakcji „Kurjera Warszawskiego.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ od B. Z. rs. 1 dla Franciszki Siennickiej pod Nr 2841.

— Agencja Telegraficzna *Rudolfa Okręta.* — Losowanie premiowej pożyczki z dnia dzisiejszego: serja 18,592 ner 2, rs. 200,000; s. 5,492 n. 27, rs. 75,000; s. 2,977 n. 16, rs. 40,000; s. 15,750 n. 30 rs. 25,000; s: 11,435 n. 11, s. 11,505 n. 21 i s. 7,025 n. 39 po rs. 10,000; s. 70 n. 20, s 6,183 n 33, s. 9,501 n. 35, s. 13,690 n. 2 i s. 8,684 n. 49 po rs. 8,000; s. 15,739 n: 23, s: 1,097 n: 39, s: 14,308 n: 50, s: 12,846 n: 17, s: 5,559 n: 11, s: 19,744 n. 20, s: 12,547 n: 10 i s. 18,253 n. 24 po rs. 5,000; s: 15,831 n. 28, s: 5,687 n: 17, s 18,960 n: 18 i s: 8,705 n: 39 po rs. 1,000.

— Na Kaukazie około Baku, objawiło się w tym czasie silne falowanie morza, z przyczyn wulkanicznych: jedna wysepka niezamieszkała zapadła się, na morzu widać było dym i słychać huk, jakby odległych grzmotów.

— Onegdaj, to jest w Sobotę, p. Adam Herman, łącznie z p. Aleksandrem Chodeckim, dali drugi koncert w Łodzi na powszechne żądanie publiczności. Przyjęcie było tak świetne, zapał słuchaczy tak wielki, że mieszkańcy Łodzi nie pamiętają koncertu z tak wielkiem powodzeniem. Nie dziwimy się temu wcale, gdyż wiolonczeliści równi Hermanowi, nieczęsto się zdarzają, a czytelnicy pamiętają zapewni umiejętność akompaniowania p. Chodeckiego, któremu równego akompaniatora także niełatwo wynaleźć.

Obaj artyści zamierzają z Łodzi udać się do Ciechocinka.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Książę Napoleon oczekiwany w Meudon z swej wycieczki na Wschód około 24 b. m., ale zdaje się, że podróżomanja nieprędko księcia opuści, gdyż o ile słychać, wybiera się w jesieni na przejażdżkę do Szwecji i Danii.

Paryż cały zajmuje się obecnie pobytem królowej Mohaly Fatumy Dżombe. Jestto ładna, mała, bardzo delikatna osóbka ciemno złocistej cery, ciemnych, ognistych, a jednak łagodnych oczu powabnych, małych usteczek i zębów olśniewającej białości. Na gładkich czarnych włosach ma dyadem od którego spada zasłona, ubraną jest w rodzaj kaftana z czerwonego

kaszmiru, obszerne pantaljony i bóciki, a na to wszystko obszerny biały burnus. Mówi bardzo dobrze dobrze po francuzku, i zdaje się być bardzo wykształconą: widocznie jednak życzliwa ciekawość paryżan, towarzysząca jej na każdym kroku, wprowadza ją często w zakłopotanie. Kuzyn jej i towarzysz nieodstępny, wyglądający na murzyna, nosi długą wschodnią suknię i turban, nie rozumie ani słowa po francuzku, i nosi zawsze swój miecz przed sobą, jak świecę za pogrzebem. Ma około lat 20. Królowa przybyła do Francji, aby prosić o pomoc ku odzyskaniu wydartego sobie przez małżonka tronu. Jeżeli Francja udzieli takowej, wówczas Fatuma Dżombe znowu powróci do Mohely, do swego na palach zbudowanego pałacu, do którego wchodzi się po drabinie. Wygodne to urządzenie! jak tylko sprzykrzy się królowej dawać posłuchanie, każe wciągnąć drabinę i nikt wtenczas nudzić jej już nie może.

W Guildhall, zwykłem miejscu zebrań rady gminnej londyńskiej, odbędzie się w d. 21 b. m. uroczystość nadania sir Robertowi Napier'owi dyplomu obywatelstwa honorowego w City. Wieczorem tegoż samego dnia lord Mayor wyda ucztę na cześć jego. We Czwartek w obu Izbach odczytaną zostało rozporządzenie królowej, nadające sir Robertowi Napier'owi i jego najbliższym dziedzicom 2,000 funtów szterlingów rocznego dochodu, a oprócz tego słychać, że ma być wyniesionym do godności Para i otrzyma tytuł „Barona Magdali."

W mowie swej o zasługach Napier'a Dizraeli wyrzekł: „Szczęśliwy mąż, któremu naród trzykrotnie swą wdzięczność okazał." Satyryczne pisemko „Punch" mówi z tego powodu: Dizraelemu już dwukrotnie naród był wdzięcznym, przy dwukrotnem jego ustąpieniu z ministerjum. Oby i on był wkrótce szczęśliwym!

„Gazeta Wezerska" wspomina o planie rządu bawarskiego, na zasadzie którego w miejsce twierdzy Landau, ma być projektowany kompletny trójkąt, a nawet czworobok forteczny południowo-niemieckiego związku. Neustadt nad rzeką Hardt ma być podniesionym do rzędu twierdzy pierwszorzędnej, a Landau połączonem bezpośrednio z Renem za pomocą kolei poprowadzonej na Germersheim, twierdze zaś Mannheim i Ludwigshafen, uważanemi będą za wojene place broni drugiego rzędu.

W Wiedniu, w zeszłą Środę, rozeszła się po mieście zatrważająca pogłoska, a mianowicie o zamachu na życie cesarza, jakoby w Schönbrunnie strzelono do niego z pistoletu. Wkrótce atoli przekonano się, o bezzasadności tej pogłoski, a Wiedeńska „Abendpost" oświadcza, iż nic wcale nie zaszło, co do podobnej pogłoski mogłoby było dać powód, oraz, iż władza śledzi rozsiewaczy tej fałszywej i niepokojącej wieści.

Z Hiszpanji dochodzą nas nader ważne wiadomości, mające tem więcej znaczenia, że wszyscy ludzie znakomitsi z pomiędzy uwięzionych, nie należeli do stronnictwa rewolucyjnego. Wygnanie z kraju księcia krwi, któremu towarzyszyć będzie małżonka, siostra rodzona królowej, mówi aż nadto dobitnie, jaką to ceną okupuje się porządek, jaki według depesz panować ma na całym półwyspie. Zdaje się nam, że tam jeszcze wszystko nie skończyło się.

Należałoby sądzić, że rząd, który u siebie ma tyle do czynienia, nie powinienby szukać awantury z drugiemi. Tymczasem zapewniają nas, że na jednem z ostatnich zebrań rządowych tajnych, rozbierano kwestję wyprawy do Sycylji, dla przywrócenia tamże panowania „prawowitego władcy" Franciszka II, który zawarł przymierze z domem królewsko-hiszpańskim. Wysoki dostojnik kościoła, arcybiskup Kuby, miał przyrzec na to pobożne przedsięwzięcie, całą pomoc duchowieństwa hiszpańskiego, a pomoc to nielada. Ma się rozumieć, że w obec nowych a niespodziewanych zawikłań, projekt ten zaniechanym zostanie.

Rozrzewniający i budujący obraz jedności i zgody, przedstawiają nam ostatnie posiedzenia serbskiej skupczyny. Na posiedzeniu w d. 5 b. m. deputowany z Belgradu Arssa Lukicz, bogaty kupiec zaproponował trzech członków do rady rejencyjnej, tych samych, których nazwiska już podawaliśmy, i Izba przyjęła propozycje Lubicza z zapałem, poczem wysłano deputację po księcia, który przybywszy w świetnem otoczeniu odebrał od wybranych przysięgę. Jeżeli młode to państwo nie zejdzie z tej pięknej drogi, to mo na mu wróżyć najświetniejszą przyszłość.

„Patrie" donosi, że Porta szczerze i na serjo zajmuje się myślą zaaklimatyzowania parlamentaryzmu na wschodzie, i że wkrótce rozpisanemi zostaną wybory do izby reprezentantów, mającej być odtąd corocznie zwoływaną w Konstantynopolu. Tureccy mężowie stanu znaleźli do tego zachętę w szczęśliwie odbytej próbie wyborów do rady municypalnej.

Te objawy bardzo nie podobają się w Anglji, przeczuwają tam albowiem, że z każdym cywilizacyjnym krokiem, Turcja coraz bardziej wyswobadza się z pod jej wpływu, a raczej nacisku. Deputowany Layard wnosił już w Izbie Niższej, ażeby rząd odjął konsulatom w Turcji i Egipcie władzę sądowniczą: atoli minister Stanley, na wniosek ten dał bardzo wykrętną odpowiedź, będącą prawie równobrzmienną z odmową przesłaną rządowi egipskiemu na podobneż żądanie.

(Ind. Belge, Journ. d. Déb., Nordd. Allg. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 13 Lipca, godz. 8 m. 20 rano.

Rzym, 12. — Nadzwyczajny poseł austrjacki baron Meysenbug, powraca dziś do Wiednia.

Belgrad, 13. — Process o morderstwo ks. Michała rozpoczęto na nowo we Czwartek.

W WAGONIE.

Pewien jegomość zapaliwszy cygaro, do sąsiada: Czy panu nie szkodzi dym cygara?

Sąsiad (krztusząc się) Bardzo.....

Pewien jegomość. Tak?.. to radzę panu abyś nigdy nie palił.

WIELKI TEATR.

Dziś w Poniedziałek dnia 1 (13) Lipca 1868 roku.

B A L E T

w 2-ch aktach, Filipa Taglioni'ego, z muzyką Adolfa Adama, ułożony na scenę tutejszą przez Romana Turczynowicza:

ROZBÓJNIK MORSKI.

Don Juanna do Prado — — Pani Żeromska
Donna Marja, jej córka — — Panna Stefańska
Don Ramiro, Grand Hiszpański — Pan Rządca
Pacheco, dworzanin Donny Juanny — Pan Marx
Tancerze podróżujący { — — Panna Buczyńska; — — Panna Rycerkiewicz; — — Pan Turczynowicz
Radiag Bej, Dowódca rozbójników morskich — — — Pan Popiel
Akbar, jego podwładny — — Pan Owerło.
Zelina, niewolnica Radiag-Beja — Panna Cholewicka
Panowie.— Damy.— Pazie.— Żołnierze.— Wieśniacy i Wieśniaczki.— Niewolnice.— Służący.— Rozbójnicy morscy.— Murzyni.

T A Ń C E.

W akcie 1-szym:

1. INTRODUKCJA. PP: Chronowska, Trusińska, Lisiewska i Corps de ballet.
2. PAS DE SIX, (nowe). PP: Stefańska, Tyszczynko, Jagielska, Charjanow, Kryger, Pan Rządca.
3. MENUET. PP: Stefańska, Żeromska. PP: Rządca, Popiel, Owerło i Corps de ballet.

W akcie 2-gim:

4. TAŃCE i GRUPPY. PP: Stefańska, Cholewicka i Corps de ballet.
5. TAŃCE KORSARZY. Corps de ballet.
6. PAS DE TROIS PP: Buczyńska, Rycerkiewicz, Pan Turczynowicz.
7. PAS DE DEUX. Panna Stefańska. Pan Rządca.

Zacznie się o godzinie 8-ej

Jutro w Teatrze Wielkim **Wolny Strzelec**.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś w Poniedziałek dnia 1 (13 Lipca) 1868 roku.

TRZECI RAZ

K O M E D J A

w 1-ym akcie P. A. Bahn, z niemieckiego tłómaczona:

PRZYJACIEL BABOLIN.

Edmund de Delma — — Pan Stolpe
Alicja, jego żona — — Pani Ostrowska
Marja, jego siostra — — Panna Łapińska
Hijacynt Babolin — — Pan Chomiński
Baron de Mila — — — Pan Tatarkiewicz
Jan, służący — — — Pan Adler

Rzecz w Neuilly pod Paryżem, u P. de Delma.

KOMEDJA w 3ch aktach, oryginalnie napisana przez Aleks. Hr. Fredrę:

DAMY I HUZARY.

Major } pułku Huzarów na urlopie — Pan Grzywiński
Rotmistrz } — Pan Ostrowski
Edmund Porucznik } — Pan Tatarkiewicz
Lekarz — — — — Pan Panczykowski
Pani Orgonowa } — — — Pani Mazurowska
Pani Dyndalska } Siostry Majora — Panna Micińska
Panna Aniela } — — — Pani Borawska
Zosia córka Pani Orgonowej — Pani Borkowska
Zuzia } — — — Pani Sawicka
Fruzia } Służące — — — Panna RybickaBron.
Józia } — — — Panna Kwiatkowska
Grzegorz } stare Huzary — — Pan Chomiński
Rembo } — — Pan Damse

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1. Przyjaciel Babolin. 2. Damy i Huzary.

Zacznie się o godzinie 8-ej

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski**.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 152.

Poniedziałek.— Dnia (1) 13 Lipca. — Rok 1868.

Przyjechali z za granicy:

Bertram Adolf obv: z Gdańska; Bracher Karol kup. z Berlina; Sidziński Telesfor oby: z Wiednia.

Wyjechali za granicę:

Bondi Jonas kup. do Berlina; Jakubowicz Józef kup. do Poznania; Margules Izaak kup. do Berlina; Szych Adolf kup. do Teplitz; Siedlicki Adolf oby: do Marjenbad.

DONIESIENIA.

Rejent w Mieście Powiatowem Grójcach.

Zawiadamia strony interessowane, że na żądanie Pełnomocnika nieobecnych SSrów po niegdy Księdzu Antonim Dmowskim, Proboszczu Parafji Pieczyska, oraz na mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Warszawskiego z dnia 12 (24) Czerwca r. b. Nr 7334, przed Rejentem Okręgowym, lub w zastępstwie jego działającym, podpisanym Podsędkiem, na miejscu we wsi Pieczyska gminie Drwalew Gub. Warszawskiej Powiecie Górno Kalwaryjskim, na probostwie w dniu 12 (24) Lipca r. b, o godzinie 10ej z rana, odbywać się będzie publiczna licytacja, przez którą sprzedane zostaną rozmaite Ruchomości po niegdy Ks. Antonim Dwowskim pozostałe, a mianowicie: Meble, Garderoba, Bielizna i Sprzęty domowe i gospodarskie, za gotowe pieniądze.

W Grójcach, dnia 27 Czerwca 9 Lipca 1868 r.

Za Rejenta, Wladil, Podsędek Sądu Pokoju.

(1—1) —4591—(D. W.)

Skład Różnych Towarów i Magazyn Ubiorów Męzkich,

pod firmą

GĘBICKI i GURANOWSKI w KALISZU,

dotąd istniejący, od 1go Lipca r. b. zwinięty został.

Firma ta od tego dnia zupełnie ustaje. Uprasza się zatem, aby dłużnicy w przeciągu dni 30stu od ogłoszenia niniejszego, raczyli uiścić się z przypadającej należności, w przeciwnym bowiem razie środkami prawnemi do tego będą zniewoleni. Do odbioru długów handlowych i kwitowania z takowych, tak Adolf Gębicki w własnym domu pod Nr 70, jako i Bernard Guranowski w domu Wżnej Spiess, w Rynku mieszkający, są upoważnieni.

Adolf Gębicki i Bernard Guranowski.

(1—3) —4598—(10386)

Osoba płci żeńskiej,

poszukuje obowiązku do Zarządu Gospodarstwa Domowego w Warszawie, lub na Prowincji, albo też jako **PANNY** Służącej. Potrzebujący raczą zgłosić się do mieszkania JO. Księcia Wachwahoff, przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Żórawiej, idąc od Jerozolimskiej po lewej stronie.

(1—1) —4603—(10459)

Dom do sprzedania

pod korzystnemi warunkami, przy ulicy Pańskiej, blizko Kolei żelaznej i Nowego Targu w Warszawie, za Rs. 10,000, przynoszący dochodu rocznie brutto Rs. 918. Część szacunku, czyli Rs. 2 000, trzeba zaraz zapłacić, a reszta szacunku przy przejęciu wierzytelności za lat 3 wymagalna. Bliższa wiadomość u Adwokata Chruszczakowskiego Nr 570, w b. hotelu Wileńskim, 1sze piętro od frontu w korpusie. (1—2) —4597—(10389)

Ktoby miał do wydzierżawienia lub zbycia pod dogodnemi warunkami,

Majątek Ziemski,

rozległości 180 do 225 dziesiatyn (12 do 15 włók), z Lasem i Inwentarzami, w bliskości Kolei Petersburgskiej lub Terespolskiej, raczy nadesłać opis szczegółowy i kondycje A. G. Nr 84. Poste restante Warszawa.

(1—3) —4596—(10388)

Potrzebna jest **POŻYCZKA** od **5,000** do **15,000 Rs.**, na 1szy Numer hypoteki Domu murowanego w Warszawie przy ulicy pryncypalnej; oraz jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami, **MAJĄTEK ZIEMSKI** w Gub. Siedleckiej, wiorst 21 od kolei Terespolskiej, w glebie pszennej, 1,500 dziesiatyn (100 włók) rozległości mający, w tem lasu włók 37 i łąk 18, z inwentarzami, który może być także zamieniony na Dom w Warszawie, w szacunku do 50,000 Rs., z dopłatą 9,000 Rs., jako też 3 inne mniejsze **Majątki** w blizkości Warszawy i Kutna, od 15 do 40 włók. Są również do sprzedania, lub zamiany na Majątki Ziemskie, w Gubernji tutejszej, lub Płockiej, **4 DOMY** przy ulicach pierwszorzędnych, w szacunku od 25,000 do 150,000 Rs.; jakoteż, jest do sprzedania **Majątek** w Rossji, blizko Brestia Litewskiego, 8,000 dziesiatyn, mający 40,000 Rs. Pożyczki Skarbowej, z lasem nad Bugiem znacznej wartości, za dopłatą 10,000 Rs. Bliższą wiadomość powziąść można bezpośrednio w Pałacu Dyzmańskich na Podwalu Nr 497, w korpusie na 1m piętrze, gdzie Wystawa Obrazów, pod Nr 27, z raua od godziny 10ej do 12ej. (2—3) —4429—(10243)

Około 1go Czerwca r. b. Zajnwel Borowsk zgubił **Dwa Dokumenta Procesowe,** z których jeden na Rs. 265, dla Kupca Icyka Borowskiego, za wybrane drzewo, a drugi z wyrokiem na Rs. 194, jako resztę należności za wełnę dla Zajnwla Borowskiego; obydwa dokumenta przez niegdy Stanisława Jabłońskiego, Dziedzica Dóbr Wołowice wydane i obie summy zabezpieczone sposobem ostrzeżenia w Księdze wieczystej Dóbr Wołowice. Uprasza się przeto o łaskawe zwrócenie rzeczonych dokumentów do Icyka Borowskiego, przy ulicy Gęsiej Nr 2247E, lub do Zelmana Borowskiego, nad rzeką Pilicą w Nowem Mieście na prowincji mieszkającego, za odpowiednią nagrodą.

(2—3) —4439—(10297)

KANTOR

Radcy Honorowego Burby, w domu pod Nrem 533, na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i Podwala, gdzie Apteka, redagnje **prośby** i uskutecznia **tłomaczenia** w języku ruskim, polskim, francuzkim i niemieckim, oraz spełnia wszelkie zlecenia w Zakres Kantoru tego wchodzące.

(2—4) —4422—(10,203)

JEST DO UMIESZCZENIA ZARAZ

Chłopiec w Wieku lat 15-tu,

posiadający język polski i niemiecki, i nieźle piszący temi językami, w jakim domu handlowym, sklepowym, lub nawet do terminu może być oddany; adres pod literami **L. M.**, w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ za małem wynagrodzeniem, umieszczony być może,—Pruski poddany.

(3—3) —4380—(10,169)

ZAKŁAD mój GASTRONOMICZNY

w Ogrodzie Nadwiślański zwanym,

na Pradze,

w possesji Wgo Rolbieckiego,

dawniej przez Panią Glińską utrzymywany,

Kupca Skoryny,

zaopatrzyłem we wszelkie Przysmaki, jako to: Raki, Kurczęta, Kaczki młode i Pieczeń baranią smacznie przyrządzoną; oraz we wszelkie Napoje, mianowicie: w **Miód Szwajcarski stary w najlepszych gatunkach** i dobre Wina. Z tem wszystkiem polecam się Szanownej Publiczności.

M. Bilski.

(2—3) —4590—(10375)

MAURYCY NELKEN
KUPIEC 1-EJ GILDJI
I GŁÓWNY KOLLEKTOR KRÓLESTWA POLSKIEGO
W WARSZAWIE

w dwóch swych kantorach:

na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost b. odwachu i

na Nowym-Świecie w domu Hr. Stadnickiego.

Ma honor zawiadomić Szanownych grających, na prowincji zamieszkałych, którzy pragną zamówić sobie **losy w różnych numerach** i różnych częściach do 1-ej klassy 111 loterji, ażeby z żądaniami swemi wcześnie zgłaszać się raczyli.

Z powodu zbliżającego się ciągnienia w dniu 1 (13) Lipca b. r. **Pożyczki Loteryjnej Rosyjskiej**, w której większe wygrane wynoszą: Rs. 200,000, 75,000, 40,000, 25,000, 3 po 10,000 i t. d. przypomina, że sprzedaje takową na **jedenastomiesięczne raty** za zaliczeniem z góry Rs. 25, ustępując wszelką wygranę jaka paść może w ciągu opłat na rzecz kupującego.

Zapewnia się rychła i akuratna ekspedycja. (5—6) —4253—(3855)

PORTLAND CEMENT

prawdziwy Angielski Robius et Comp., sprzedaje Dom Handlowy Franc Toeplitz Sukcessorów, po cenie umiarkowanej. Wiadomość pod Nr 619/20 przy ulicy Daniłowiczowskiej.

(2—3) —4376—(10126)




Przy ulicy Chmielnej, pod Nrem 1524 jest do zbycia

GARNITUR MEBLI

mahoniowych, kozetowych: kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i stół. Sofa jesionowa, stolik amatorski massyw mahoniowy z klapami, stolik do kart i **Figura gipsowa** z postumentem. Wiadomość na 2 piętrze, Nr 8, u Tapicera.

(2—3) —4377—(10,167)

SKŁAD CEMENTOW KRAJOWYCH
JANA GRABOWSKIEGO,

przy ulicy Miodowej, Nr 495.

Zaopatrzony został w świeży transport tychże cementów, które odtąd wprost z fabryki ciągle nadsyłane będą.

(12—13) 2255—5228)



Ostateczne przysądzenie **DOMU Nr 1218a**, przy ulicy Pańskiej, odbędzie się w Trybunale Cywilnym w Warszawie, dnia 5 (17) Lipca 1868 r., o godzinie 10ej z rana. Szacunek Rs. 23,325. Licytacja od $^2/_3$ czyli od summy Rs. 15,550. Wadjum Rs. 2,000. Warunki i taksa do przejrzenia w Wydziale Iszym Trybunału, i u popierającego sprzedaż Kazimierza Brzezińskiego, Mecenasa w Warszawie przy ulicy Przejazd pod Nr 649.

(2—2) —4401—(D. W.)

SEZON LETNI
MAGAZYN
MIKOŁAJA SKWARCOWA.
ULICA MIODOWA, DOM LESSERA, Nr 490/1,
WYPRZEDAŻ

WYSORTOWANYCH PERKALIKÓW DRUKOWANYCH W SZTUKACH I RESZTKACH

łokieć po kop. 15.

Świeże transporta najgustowniejszych PERKALIKÓW, najcelniejszych fabryk Petersburgskich, do końca lata nadchodzić co tydzień będą.

NADESZŁY DO MAGAZYNU:

ALPAGA drukowana na suknie po kop. 50 łokieć.

MATERJE wełniane na suknie po kop. 25, 30, 35, 45 i 50 za łokieć.

FULARY gładkie, **KOŁDRY** pikowe, **ATŁAS** karmazynowy, perski półjedwabny na kołdry, **ATŁASY** czarne i białe w różnych gatunkach, **PŁÓCIENKO Szwedzkie** bronzowe i szare.

(3—6) —4313—(19,034)

SKŁAD HURTOWY

I WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NA KRÓLESTWO POLSKIE

CYGAR, PAPIEROSÓW I TYTONIÓW

fabryki G. KRAFT w Petersburgu,





obdarzonej na **Wystawach przemysłowych medalami** w latach **1849** i **1861** a ostatnio na **Wystawie Powszechnej w Paryżu w r. 1867**, ma honor polecić Szanownej Publiczności, oraz PP. Dystrybutorom

CYGARA HERKULES

po kop. 3.

nadto kilkadziesiąt gatunków **CYGAR**, między innemi: NATURALIA i Nr 3, po kop. 2; PATRIA i EISENBAHN po kop. 3; ESMERO, LAS MINAS i LA VENECIANA po kop. 4; LA VICTORIA, REGALIA FLORA, EL ORBE i Nr 10 po kop. 5, RIFLE, 1-ma CYLINDRADOS, Nr 12 CUBA, 1-ma i EMPRESA, po kop. 6, G. KRAFT HABANA, BAJADERA, CABANAS REGALIA i UPMAN 2-da po kop. 7; LONDRES HAVANA po kop. 8; LONDRES VALOR, po kop. 9 i MEDIO REGALIA, po kop. 10, oraz **Wybór Tytoniów Tureckich** od rs. 2 do rs. 4 kop. 50 za 1 funt, i **Papierosów** od rs. 1 kop. 20 do rs. 2 za 100 sztuk.

Oprócz tego Skład zaopatrzony jest w kilkaset gatunków **Cygar, Papierosów i Tytoniów** z fabryk najcelniejszych, oraz w znakomity **wybór Cygar hawańskich** od rs. 8 do rs. 40 za 100 sztuk.

Ceny hurtowe jak najprzystępniejsze,

WILHELM WARD,

róg Rymarskiej i Leszna, Nr 737/8, w domu W-go Fryderyka Heurich, obok Zarządu Finansów.

Detaliczna sprzedaż wyrobów Krafta, między innemi w dystrybucji pod firmą „Moszyński" Krakowskie-Przedmieście, Pałac Potockich, obok Księgarni W-go Gebethnera, u Pana „Wendorf" plac teatralny, dom Petyskusa, w Handlu Pana „Chodubskiego," róg Nowego-Światu i Książęcej ulicy, u Pani „Lachapelle, dawniej Radzyńskiej," w domu obok Kościoła Ś-go Krzyża i u Pana „Loeventhal," ulica Wierzbowa, wprost filarów teatralnych. (1—3) —4404—(10,198)

Poniżej wymienione Place przy Alei Jerozolimskiej, naprzeciw kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, w blizkości Składów Banku Polskiego położone, w Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale Iszym **dnia 3 (15) Lipca 1868 r.**, o godzinie 10ej z rana, w 5ciu oddziałach przez publiczną licytację sprzedane zostaną, a których licytacja zacznie się od ⅔ części wynalezionego przez rewizję biegłych szacunku, mianowicie:

I.	Plac Nr 1582 E/X	od summy Rs.	1733	Kop. 66⅔.
II.	„ „ 1582 E/XIV	„ „	1711	„ 40½.
III.	„ „ 1582 E/XXIII	„ „	1439	„ 34⅙.
IV.	„ „ 1582 E/XXVI	„ „	1559	„ 70.
V.	„ „ 1582 E/XXXI	„ „	1354	„ 3.

Warunki sprzedaży są do przejrzenia u Pisarza Trybunału Wydziału Igo, i u podpisanego.

Skibiński, Mecenas, ulica Senatorska Nr 471c, obok Resursy Kupieckiej.

(2—2) —4368—(D. W.)

W dniu 9tym b. m, w mieszkaniu pod Nr 95, przy ulicy Piwnej, w godzinach pomiędzy 10tą z rana a 4tą po południu, skradzione zostały

Listy Zastawne

Litera E Iszej Serji IIIgo Okresu,

Nra: 111,459, 112,361, 113,693, 114,746, 123,785, 115,372, 122,567 i 123,641.

Nadto TUŻUREK czarny nowy, PARASOL męzki i 4 KOSZULE cienkie webowe. (2—3) —4456—(10301)

PRECZ ZE SIWIZNĄ

WODA PANI DORAT,

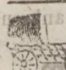
11, rue de Caumartin a Paris.

Użycie jednego flakonika **Wody Dorat** dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru. Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem, tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie **zapobiega wypadaniu włosów, leczy wszelkiej natury wyrzuty naskórne.** — Dostać można w Warszawie w magazynie Perfum i wytworów toaletowych Pana Pohoreckiego na Krakowskiem-Przedmieściu. (16—20) (1107—3510)

SĄ DO SPRZEDANIA

Dwa Magle Wiedeńskie,

za przystępną cenę. — Wiadomość przy ulicy Leszno, dom Szustra, Nr 736, u Marjanny Markuszew. (2—3) —4562—(10,357)



BRYCZKA na resorach płaskich, fasonu Węgieskiego, na parę koni, nowa, z fartuchami, i całem wykończeniem; także i **WOZEK** dziecinny mahoniowy, na resorach, należycie okuty z wierzchem, kompletnie nowy, do którego można zaprzęgnąć kucyka, są do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Hrabiego Berga i róg Krakowskiego-Przedmieścia, w Zakładzie Rymarskim E. Omieckiego. (3—3) —4360—(10905)

REJENT KANCELLARJI Okręgu Warszawskiego.

W dniu 4 (16) Lipca r. b., od godziny 10ej rano, w domu przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 766, na żądanie strony, z mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału, sprzedawać będę przez licytację publiczną **Ruchomości** po ś. p. Jakóbie Krzysztofie Roguskim, iuwentarzem wykazane, jako to: Meble, Garderobę, Bieliznę, Pościel, różne Sprzęty i t. p. (1—1) —4585—(D.W.) Leon Buszkowski.

Potrzebne są

PANNY

do Bielizny, które mogą znaleźć ciągłe zatrudnienie. Wiadomość przy ulicy Śto Jańskiej Nr 8, na 2m piętrze. (1—3) —4583—(10390)

Sprzedaż wyrobów TOWARZYSTWA Przemysłowo-Handlowego

W ULADÓWCE.

Ulica Rymarska, naprzeciw Banku, dom JW. Hr. Przeździeckiego, Nr 471a.

WÓDKI słodzone, niesłodzone i czysta żytniówka i t. p.
LIKIERY na sposób zagraniczny, Francuzkie, Holenderskie i Włoskie;
RHUM JAMAIQUE i ARAC de GOA
ALKOHOL zdatny dla PP. Fabrykantów perfum, Aptekarzy i Fotografów.
KROCHMAL pszenny wyborowy;
MAKARONY WŁOSKIE i pod rosół w różnych gatunkach;
OCET ESTRAGONOWY i t. p. wyroby

PP. handlującym oraz Właścicielom Cukierni, Restauracji, Składów Win i t. p., odstępuje się rabat.
(2—13) —4089—(9549)

Gorzelnik

przybyły z Zagranicy, bezżenny, poszukuje miejsca stosownego do swego fachu, w Warszawie lub na Prowincji; może też złożyć stosowne świadectwa o swej zdolności. Wiadomość na Starem-Mieście Nr 69, trzecie piętro od tyłu. (2—5) —4586—(10374)



W dniu 10 (22) Lipca 1868 r., o godzinie 10ej z rana, sprzedaną zostanie w Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale Iszym, **NIERUCHOMOŚĆ** pod Nr 1055 lit. G przy ulicy Grzybowskiej położona. Licytacja rozpocznie się od summy Rs. 16,990 kop. 40⅓. Wadjum Rs. 3,000. Warunki przejrzane być mogą w Kancellarji Pisarza Trybunału, i u popierającego sprzedaż Józefa Naimskiego, Patrona, przy ulicy Przejazd pod Nr 649.— Józef Naimski, Patron. (1—3) —4604—(D. W.)

Potrzebną jest Bona Niemka,

posiadająca przytem dokładnie i gruntownie Muzykę, do domu porządnego na prowincji. Wiadomość pod Nr 1252 przy ulicy Nowy-Świat, mieszkania Nr 18. (1—1) —4606—(10453)

Z powodu interesów familijnych, jest do sprzedania na Zjeździe,

Jedna część Domu z Ogródkiem,

gdzie Sprzedaż Mleka, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość o warunkach na miejscu. (1—3) —4617—(10454)

Biuro Rekomendacyjne

utrzymywane przez niżej podpisaną, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nr 398 (18), naprzeciw Śgo Krzyża, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż ma do umieszczenia Osoby wykwalifikowane w zawodzie Nauczycielskim, różnej narodowości, między innemi angielskiej, i rozmaitego stopnia wykształcenia, tak Guwernerów, jako też Guwernantek, Bon, oraz Osoby usposobione do wykładu Muzyki i do udzielania Lekcji na godziny. Powierzone zlecenia, osobiście lub przez korrespondencję załatwia z pilnością.— W temże Biurze stosowną wiadomość powziąć mogą Osoby pragnące kształcić się i pobierać Lekcje języka niemieckiego.— **B. Duvas.** (1—3) —4602—(10448)




Za bardzo zniżoną cenę, jest do sprzedania **Garnitur Mebli Mahoniowy**, nowy.—Wiadomość pod Nr. 1599, dom Sikorskiego, przy ulicy Marszałkowskiej, gdzie stróż miejscowy wskaże. (1—1) —4614—(10,451)



Za bardzo przystępną cenę jest do sprzedania z Zagranicy dopiero przybyły **FORTEPIAN** Sztucflügel, o 7miu oktawach, z silnym i nadzwyczaj śpiewnym głosem, z Paką, i **PIANINO**, także o 7u oktawach, nowe, głos i gra jego jest bardzo przyjemną, jest do sprzedania lub do wynajęcia, i w zamian się przyjmuje. Wiadomość przy rogu ulic Zielnej i Śto-Krzyzkiej, Nr 1329, na 1m piętrze, gdzie balkon. (1—3) —4589—(10387)



Krowa zdrowa,

dobrze utrzymywana, dojna, wraz z Cielęciem, jest do sprzedania przy ulicy Żórawiej, w domu pod Nr 1629. Wiadomość w Sklepie Wiktuałów. (1—3) —4594—(10391)

O połowę ceny zniżono.

Z powodu nagłego wyjazdu do Gubernji Minskiej, jest do odstąpienia w każdym czasie

Sklep Wiktuałów,

z pięknym Lokalem i dobrem Urządzeniem. Wiadomość przy ulicy Chmielnej pod Nr 1531. (1—3) —4618—(10452)

Różne Lokale

są do najęcia każdego czasu w domu Nr 2311F, róg ulicy Dzikiej i Stawki. Wiadomość na miejscu u Stróża domu. (3—6) —4392—(10189)

Na Sewerynowie do wynajęcia są każdego czasu

Trzy Pokoje z Kuchnią

za 45 rs. kwartalnie; do tego mieszkania mogą być dodane: jeden pokój lub salon, z wyjściem na taras.—Informacja u Stróża Rafała, lub w mieszkaniu pod Nrem 1. (2—3) —4563—(10,362)

JEST DO ODNAJĘCIA

Mieszkanie Umeblowane,

z osobnym wchodem, na dole, od frontu, składające się **z Saloniku i Sypialni**, z usługą, może być i ze stołem, od dnia 12 Lipca, ulica Śto-Krzyzka, Nr 1346 lit. G.— Wiadomość u stróża lub w bramie na prawo. (2—3) —4578—(10,355)

Pod Nr 2485a przy ulicy Nowolipki,

Lokale każdego czasu do najęcia:

3 Pokoje i Kuchnia Angielska, Drwalnia i Piwnica.
2 Pokoje i Kuchnia i t. p.
1 Pokój i Kuchnia i t. p.; oraz na 3 piętrze Stancje pojedyncze. Wiadomość tamże. (3—3) —4384(10143)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.